

List do kobiet.

Kobiety wiejskie nie wzbraniajcie swoim mężom prenumerowania gazety „Chłopskiej Sprawy“, gdyż to jest jedyna obrona chłopu na wsi. Przypatrzcie się górnikom, kolejarzom i wszystkim robotnikom w mieście jak się organizują przez czytanie gazet i chodzenie na zgromadzenia. Tam kobieta idzie krok w krok ze swoim mężem i wszędzie mu dopomaga w organizacji.

Inaczej się dzieje na wsi. Kobiety stawiają różne przeszkody swoim mężom w organizacji mówiąc, ty głupi chłopie co ci po gazecie, gazeta dla księdza i pana, bo oni mają czas do czytania, a ty nie masz czasu, będziesz mitrężył czas przy gazecie i jeszcze będziesz za to płacił.

Cóż to za wielka zapłata te 8 zł na rok. Ale przez gazetę można czerpać wszelkie dorady prawne i gospodarcze i ma człowiek oczy otwarte na świat. Przypomnijcie sobie ile biorą od nas pieniędzy adwokaci za porady i niepotrzebne procesy o lada głupstwo, a ile tam czasu zmitręzycie chodząc do sądu z dalekich stron, a i pieniędzy wyjdzie niepotrzebnie. Lepiej zaprenumeruj sobie gazetę, a redakcja udzieli ci wszelkich porad za darmo, bo tylko cię kosztuje poczta.

Tak samo i wy bracia chłopie nie narzekajcie na brak pieniędzy, bo się widzi, że i na ten nędzny tytoń brakuje. Ale skoro zaszperujesz tylko jednego papierosa dziennie, bez którego się nie umrze, a już ci się zostanie 2 zł na kwartał. Jak się wszyscy swoi silnie zorganizujemy to wtedy

Gazety nie niszczy, lecz pożycz sąsiadom, by i oni się dowiedzieli o chłopskich sprawach!

i to zdziałamy, że tytoń potanieje zamiast ciągle drożeć.

Dlatego jeszcze raz, jako stary i doświadczony wołam do Was kobiety wiejskie, nie tylko nie brońcie chłopom czytać gazety, ale właśnie zachęcajcie ich, bo w ten sposób budujecie lepszą przyszłość dla swych dzieci.

*Chłop z Wieruszkiej Woli
powiat Bochnia.*

Pańszczyńniane czasy.

*Nie lubisz umierać z głodu?
A pomnisz, jak raz w jesieni
Wszedłem do twego ogrodu?
Gruszka dojrzewa, jabłko się czerwieni,
Trzy dni nie miałem w ustach,
Otrząsnąłem jabłek kilka,
Lecz ogrodnik, skryty w chrustach,
Zaraz narobił hałasu,
I poszczuł psami, jak wilka.
Nie przeskoczyłem tarasu,
Dopędziła mnie obława,
Przed panem toczy się sprawa,
O co? o owoce z lasu,
Które na wspólną wygodę
Bóg dał, jak ogień i wodę.
Ale pan gniewny zawoła:
Potrzeba dać przykład grozy,
Zbiegł się lud z całego siola,
Przywiązano mnie do sochy,
Zbito dziesięć pęków łoży,
Każdą kość, jak kłosa żyto,
Jak od suchych strąków grochy
Od skóry mojej odbito
Nie znałeś litości, panie...*

A. Mickiewicz „Dziady“.

Jeszcze ta encyklopedia.

Poprzednio napisałem, że wpadła mi w rękę bardzo mądra i pożyteczna książka, która się nazywa „Encyklopedia“. Bardzo mi się ona spodobała, to też nie wytrzymałem, żeby nie podać do „Chłopskiej Sprawy“ choćby tylko na próbę, trzy rzeczy — do rzeczy i trzy rzeczy od rzeczy.

Nie wiem, czy się one komu z czytelników spodobały, czy nie, ale ja tak się w tej pocziwej książce zakochałem, że byłbym ostatnim kapcanem, gdybym teraz, po przejrzeniu dokładnem tej książki, nie napisał jeszcze kilku rzeczy, o których przy czytaniu myślałem. Bo i posłuchajcie, czy nie dobre są tu objaśnienia.

Bankructwo dosłownie oznacza, że pewne przedsiębiorstwo handlowe lub przemysłowe nie może wypłacić swoich długów; przenośnie mówi się o bankructwie pewnych poglądów,

gdy przestają one wywierać wpływ na dane społeczeństwo. Dziś mówi się powszechnie o bankructwie Be-be, gdyż jego „sanacyjne“ poczynania nie mają uznania ani w Sejmie, ani w Senacie, ani w szerokich warstwach społeczeństwa polskiego. Po ogłoszeniu bankructwa następuje likwidacja danego przedsiębiorstwa.

Daniny to wszelkie opłaty stałe, w naturze lub w pieniądzu, dawane komuś z tytułu jego władzy. Daniny należałyby nazwać: „chłopskim podatkiem“, gdyż tylko chłopie je płać. Tak było w Polsce szlacheckiej, kiedy to chłopie składali panom daniny w formie pańszczyzny, lub duchowieństwu w formie dziesięciny. Tak też jest i dzisiaj, chłopie daninę państwową już dawno zapłacili: panowie zaś ciągle jeszcze zwlekają z zapłatą, boć to przecież tylko „chłopski podatek“.

Fanatyzm, posunięta do ostateczności żarliwość w obronie własnych poglądów, połączona z niewyrozumiałością i prześladowaniem ludzi, którzy mają inne przekonania. Stąd pewną partję w Polsce w Polsce należałoby nazwać „fanatycznym blokiem“ lub w skróceniu „F. B.“.

Formalnie, słowo to najlepiej wyjaśni następujący przykład: „Jeszcze w r. 1807 chłopie,

Co piszą inni?

Posiali wiatr, a zbiorą burzę.

„Częstochowianin“ w Nr. 20 tak ocenia rządy pomajowe.

„Rząd „pomajowy“ posiał wiatr, dziś zbiera burzę. Fabryki stoją, robotnicy wyrzuceni są na bruk, kapitał obniża płace, handel podnosi ceny. Oto „praca“ Rządu dla proletariatu. A polityka Rządu wobec chłopstwa? Ileż to wysiłków musiało się uczynić, aby nie dopuścić do nałożenia na borykające się z nędzą chłopstwo nowych podatków? Ileż walk trzeba było o to stoczyć.

Taką była trzechletnia „owocna“ praca rządów „pomajowych“. Wyciągnijmy z nich wniosek ostateczny. Nie na szablach oficerskich, nie na mitrach książęcych, nie na koronach hrabiowskich trzeba nam oprzeć rządy, ale u ich podstawy legnąć muszą młoty i kielnie, pługi i sierpy, które polski lud fabryczny i sierniężny w znoju i trudzie wykuwa przyszłość Polski“.

Walka z obecnym systemem.

O zmianie poglądów p. Piłsudskiego pisze „Wyzwolenie“ w Nr. 22.

„Od „przewrotu majowego“ stworzony został system za wolą i zgodą Piłsudskiego, który zupełnie sprzeczny jest z tem co dawniej Piłsudski jako demokratą głosił i z tem co jest naszą nigdy niezalaną zasadą programową i dlatego walkę z systemem pomajowym wszystkimi dostępnymi, a dozwolonymi sposobami uważamy za wielki obowiązek demokratyczny i polityczny“.

Czyja wina?

„Chłopska Prawda“ organ socjalistów tak w Nr. 9 omawia „radość życia“ obecnie.

„Nie było to ani winą ludu, ani błędem ludu nie było, iż podczas dni majowych 1926 udzieliliśmy poparcia dla marsz. Piłsudskiego.

Wina to marsz. Piłsudskiego i błędem marsz. Piłsudskiego jest, iż zawiódł nadzieje ludu, a podał ręce wrogom sprawy wyzwolenia ludu.

zwolnieni z poddaństwa, zostali **formalnie** dopuszczeni do życia obywatelskiego“, to znaczy, że uzyskali oni te prawa tylko podług ustawy (dla formy), lecz rzeczywistego udziału w życiu obywatelskim nie brali. Trzeba było jeszcze wiele dziesiątek lat trwającej walki, zanim pierwsi chłopie weszli do Sejmu, jako posłowie. Polska dzisiejsza w historii nawną będzie „ludową“, albo „chłopską“, gdyż chłopów jest najwięcej, a prawa obywatelskie są równe: formalnie więc wszelka władza od chłopów pochodzi. Na chłopów zwali się odpowiedzialność przed historją za obecne losy Ojczyzny, chociaż w rzeczywistości chłopie jeszcze Polską nie rządzą.

Już czas najwyższy, żebyśmy wszelką **formalność** przekuli w **rzeczywistość**!

Gołota, tak nazywano dawniej w Polsce szlachtę, która nie posiadała własnej ziemi, ale miała przywileje. Dziś wyraz gołota albo hołota oznacza ludzi gołych moralnie i materialnie, a żądnych władzy i przywilejów.

Grzywna, wyraz u chłopów powszechnie znany, jest to staropolska nazwa kary pieniężnej.

Kapitałści, ludzie zasobni w pieniądze i żyjący z dochodu, który im te pieniądze (kapitały) przynoszą.